

Ukraińskie zagrożenie dla holenderskiej demokracji

4 marca 2016

6 kwietnia 2016 roku Holendrzy wyrażą swoją opinię w referendum w sprawie ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a UE. Nie jest to jednak tylko zwykłe głosowanie polityczne, ale poniekąd także przedstawienie stanowiska odnośnie winy, przynajmniej pośredniej za śmierć 193 obywateli holenderskich w katastrofie lotniczej malezyjskiego boeinga 17 lipca 2014 r. nad Donbasem. Jak pamiętamy, pomimo pełnej świadomości, że przelot nad terenem konfliktu zbrojnego jest niebezpieczny – Kijów celowo ściągnął nad tę terytoria tragiczny lot MH17.

Choć wyniki referendum nie będą miały charakteru wiążącego, władze Niderlandów będą jednak musiały, przynajmniej w pewnym zakresie, wziąć pod uwagę wolę swych obywateli, choć premier Mark Rutte już zdążył zapowiedzieć, że nawet, jeżeli Holendrzy odpowiedzą NIE – „proces eurointegracji Ukrainy nie zostanie wstrzymany”. Na razie głosowanie wywołuje silne emocje. Przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker straszy Holendrów „kryzysem kontynentalnym”, który miałby nastąpić jeżeli referendum będzie miało negatywny wynik. Prasa holenderska regularnie donosi, że taki rezultat bardzo zmartwiłby zwłaszcza Stany Zjednoczone. Waszyngton aktywnie zresztą prowadzi swe typowe machinacje za kulisami aktu głosowania. Via ambasada amerykańska nie ustają próby wywierania wpływu informacyjnego na społeczeństwo holenderskie w celu przekonania go do głosowania na „TAK”. Amerykańscy dyplomaci porozumiewają się z miejscowymi politykami, organizują też dla dziennikarzy wycieczki z tezą na Ukrainę, podczas których wiele opowiada się o „demokratycznych przemianach” i „agresji rosyjskiej”, a ukrywa choćby prawdę o bojówkarzach batalionów neonazistowskich, kontrolujących dziś ulice Kijowa.

Oczywiście też nikt z gości nie rozmawia, choćby z dowódcami osławionego batalionu „Azow”. Tymczasem w styczniu 2016 r. jego bojownicy opublikowali video-groźbę, skierowaną pod adresem Holendrów: jeżeli zagłosują przeciwko proeuropejskim dążeniom Kijowa – bojownicy obiecują zemstę (dosłownie: „W takim przypadku dla Holendrów nie ma miejsca w naszym kraju. Zrobimy wszystko, żeby ich tu nie było. Zabijemy wszystkich, którzy będą nam zawadzać!”). Azowowcy ogłosili powołanie grupy specjalnej w celu „najazdu” na Holandię i (w kulawym angielskim) dorzucili: „Sprowadzimy chaos nie tylko na wasze głowy, ale i na wasze domy. Znajdziemy was wszędzie: w teatrze, w pracy, w sypialniach, w podróży”). Rytuał gróźb zakończono demonstracyjnym spalaniem flagi holenderskiej.[1]

Nagranie wywołało na tyle duży rezonans medialny, że sam zastępca szefa administracji prezydenta Petra Poroszenki, Konstantin Jelisejew pośpiesznie zapewniał, że mamy do czynienia z fałszywką. Również dowództwo tej jednostki ostatecznie nakręciło nowe przesłanie dla Holendrów, potwierdzające wersje K. Jelisejewa.

Batalion Azow to konglomerat różnych neonazistowskich organizacji i środowisk, często z długim stażem działalności przestępczej („Patrioci Ukrainy”, Stowarzyszenie Socjal-Nacjonalistyczne itd.). Nie można wykluczyć, że to któryś z liderów tych grup zapragnął wyrazić swoje prywatne nastawienie do Holendrów i ich referendum. Nie wszystkie kręgi neo-nazistowskie znajdują się już bowiem pod bezpośrednią kontrolą Kijowa. Samo grożenie zabójstwami – stało się już normą wśród nacjonalistów ukraińskich. W kwietniu 2015 r. bojówkarze batalionu Karpacka Sicz grozili zabiciem polityków węgierskich za wspieranie mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu...

W takich okolicznościach Holendrzy mają prawo bać się zbliżenia Ukrainy z UE, w wyniku którego problemy Ukrainy (rozkwit neonazizmu, ogromna ilość broni palnej w nieznanych i niekontrolowanych rękach, korupcja) – staną się problemami

ogólnoeuropejskimi. Referendum w Niderlandach – to wybór o bardzo poważnych następstwach, nie tylko dla Holandii, ale całej Europy. Doprowadzenie do głosowania – to inicjatywa oddolna, oparta na 430 tys. zebranych podpisach (wobec wymaganego prawem minimum 300 tys.). Jeżeli w referendum weźmie udział ponad 30% obywateli i większość odpowie „NIE” – Amsterdam będzie musiał skorygować swoje stanowisko w sprawie ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej między Ukraina a UE.

Waszyngton i Bruksela nie mogą wprost zakazać referendum. Mogą – i to właśnie czynią – przedstawiać Holendrom nieprawdziwe informacje o wydarzeniach na Ukrainie. Prasa zachodnia stosuje podwójne standardy i dokładać wszelkich starań, by nie nazywać prostych rzeczy po imieniu: „Euromajdanu” – zamachem stanu, „ukraińskiej demokracji” P. Poroszenki – nacjonaloligrchicznym reżimem, wojny w Donbasie – mordowaniem przez wojsko ukraińskie własnych obywateli; unika wszelkich opinii i sformułowań nieodpowiadających Kijowowi, przez co Europejczycy nie mają pełnego obrazu sytuacji Ukrainy, a wręcz widzą go w sposób mocno zafałszowany. Tymczasem wpuścić do europejskiego domu kraj z taką reputacją oznacza wprost stworzenie w UE drugiego Kosowa.

Problem ukraiński trzeba rozpatrywać łącznie z zagadnieniem imigrantów z Bliskiego Wschodu, napływających do Europy. Czy Holendrzy otworzą drogę do Europy także uchodźcom ukraińskim, a wśród nich także fanatycznym zwolennikom Adolfa Hitlera z szeregów grup neonazistowskich? Polska Straż Graniczna już informowała o próbach przewiezienia z Ukrainy do Polski, czyli na teren UE, nielegalnej broni. Liczba takich akcji będzie stale rosła. Europejczycy powinni też wiedzieć, że nacjonaści ukraińscy wielokrotnie deklarowali swoje sympatie do ekstremistów islamskich. W listopadzie 2015 r. kuwejcka policja zatrzymała grupę dostawców ukraińskich wyrzutni przeciwlotniczych dla Państwa Islamskiego. Deklaracje Kijowa o zwalczaniu terroryzmu – to kłamstwo. W Donbasie w armii ukraińskiej walczą islamiści, którzy wcześniej walczyli w

Syrii [2].

W restauracjach Kijowa, aby rozweselić publiczność, inscenizuje się zabijanie żołnierzy rosyjskich wg wzorów radykałów islamskich – nożem po gardle [3]. Kiedy masy imigrantów z Bliskiego Wschodu połączą się z tłumami uchodźców z Ukrainy (wśród pierwszych będzie zaś wielu islamistów, a wśród drugich – ich sprzymierzeńców), ulice holenderskich miast zaczną przypominać ulice Donbasu – a w nieco lepszym przypadku, Kolonię w Sylwestra...

Autorstwo: Władysław Gulewicz

Źródło: Geopolityka.org

PRZYPISY

[1] <https://www.youtube.com/watch?v=WePW0heKoV0>

[2]

<http://www.thedailybeast.com/articles/2015/09/04/chechen-jihadists-leave-syria-join-the-fight-in-ukraine.html>

[3] <https://www.youtube.com/watch?v=jlQkzxJpKDK>